

# NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

nr. 28

Katowice, dnia 12-go lipca

1931

## Na Niedzielę siódma po Świątkach

### Lekcja.

Rzym. VI. 19—23.

Bracia! Po ludzku mówię, dla nieudolności ciała waszego. Albowiem jakoście wydawali członki wasze na służbę sprawiedliwości, ku poświęceniu. Bo gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości. Którzyżeście tedy na on czas pożytek mieli z onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? Bo koniec onych jest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu, a stawszy się niewolnikami Boga, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć: a łaska Boża żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panie naszym.

### Ewangelja.

Mat. VII. 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Iżali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi; a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

## Nauka

„Wszelkie drzewo dobre owoce rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi“. „Z owoców ich, poznacie je“, — oto słowa pouczenia i przestrogi, jakie nam daje Bóg nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus.

W życiu codziennem z wielu ludźmi w bliższą wchodzimy styczność. Po czem poznać, kto dobry, kto zły, z kim bliżej zapoznać, zaprzyjaźnić się warto, z kim nie? Przypatrzmy się tylko ludziom dokładnie, posłuchajmy co mówią, jakie rozmowy wszczynają, a „z owoców ich, poznamy ich“.

Na jeden rodzaj ludzi chciałbym dzisiaj przedewszystkiem wskazać. Najmilsi, i prze-

strzedz przed nimi, — na ludzi takich, co ciągle tylko o nieskromnych rzeczach mówią, nieskromne piosnki śpiewają, nieskromne żarty robią; to nie są ludzie dobrzy, to są ludzie źli, których unikać wam trzeba, by zgnilizną własnego serca nie zarazili serc waszych.

Kto się kocha w rozmowach nieskromnych, jest niewątpliwie człowiekiem zepsutym. Czego serce pełne, w to opływają usta. O czem kto ustawicznie myśli, o tem też będzie ustawicznie i mówił. Na takiego więc człowieka może każdy bez wszystkiego wskazać palcem i powiedzieć mu prosto w oczy: „Gadasz o rzeczach sprośnych, a więc o takich rzeczach myślisz; serce twoje pełne nieczystości, wszeteczeństwa“.

O takich ludziach mówi Pismo św.: „Grób otwarty gardło ich“ (Psalm 5. II). W grobie zgnilizna i smród; od grobu otwartego każdy ucieka z daleka. Takim grobem otwartym, pełnym zgnilizny nieczystości, wszeteczeństwa, pełnym smrodu cielesności, jest — serce nieczystego człowieka.

Życie i postępkę stósują się do myśli jego i do mów jego. Kto w myślach i mowach nieczysty, ten i w uczynkach swoich jest nieczysty, niemoralny, sprośny, chociażby się nie przyznawał do tego.

A jakże one szkodliwe, te mowy i żarty nieskromne! Kościół św. uczy nas wyraźnie, że wszelkie grzechy i nieczystości, popełnione z świadomością, dobrowolnie, są grzechami śmiertelnymi. Chociażbyś więc żadnego innego nie popełnił grzechu, tylko nieskromnemi zabawiał się rozmowami, popełniłbyś grzech śmiertelny, utraciłbyś łaskę Boską i zasłużył sobie na potępienie. Co za straszna to rzecz!

O duszo wszelka, zanim słowo nieczyste wymówisz, rozważ że sobie przecie, na jaką podajesz się przepaść zatracenia! Ulękniij się tego i zamilkniij.

Niejedna lekkomyślny uniewinnia się: „Ja tylko tak dla żartu mówię“. Dla żartu? Co Panna Boga ciężko obraza, co duszę uśmierca, to nie jest, to nie może być żartem. O nie, to nie żart, lecz grzech, który szkodzi nie tylko duszy mówiącego, ale wielu innym duszom.

Bo takie nieczyste mowy to grzech, co się rozmnaża, rozszerza coraz dalej a dalej. Św. Bonawentura pisze: „Iedenci tylko jest, co mówi

lecz wiele dusz zabija". Grzeszy ten, co mów jego dobrowolnie słucha; grzeszy, co się nad temi mowami zastanawia; grzeszy, kto skutkiem tych myśli i mów dopuszcza się uczynków nieczystych. A tych grzechów tyle, ile osób onę pierwszą mowę nieczystą słyszało. Co za łańcuch grzechów! Co za liczba nieporachowana grzechów!

Rzuć kamień we wodę; tam gdzie kamień poruszył wodę, tworzy się koło. To koło rozszerza się coraz dalej a dalej, nieraz aż do drugiego brzegu. Podobnie rozszerza się grzechów zgorzenia koło, które wywołały nieczyste mowy twoje. Coraz dalej a dalej rozlewa się potok zepsucia, a gdzie i kiedy się zatrzyma, trudno przewidzieć ludzkim rozumem; lecz wiedz o tem, że Bóg, sędzia twój wszystko widzący i sprawiedliwy, On zna dobrze granice zepsucia i szkód wszystkich, a według wielkości winy twojej karać cię będzie. Bóg wie, jaka jest liczba tych grzechów; wie, ile osób zgrzeszyło, ile dusz niewinnych się zgorzyło, ile dusz zginęło od morowego powietrza grzechów twoich. Ten Bóg mówi: „Krwie ich i z ręki twej szukać będę”. (Ezech. 8, 18); za zgubę tych dusz pomści się na duszy twojej.

Na osobną karę zasługują te mowy nieczyste, które się dzieła wobec osób płci drugiej; najgorsze zaś, najzłośliwsze są te, których słuchają dusze niewinne i dziatki. Niejedno dziecko niewinne jest pociechą rodziców, Kościoła św.; jest pociechą Aniołów i samego Ojca w niebiesiech. A oto za poduszczeniem czartowskim przyjdzie człowiek jaki trądem nieczystości zarażony i wobec tego dziecka wylewa swe mowy wszeteczne. Słyszysz to dziecko o onych rzeczach po raz pierwszy, zastanawia się nad tem, popełnia grzech jeden, popełnia drugi, trzeci, dziesiąty i w grzechach nieczystości zmarnieje... Jakżeż nad zgubą tego dziecka musi boleć najśłodsze serce Jezusa, który za duszę najdroższą krew swoją przelał! A jak wiele dzieciaków niewinnych ginie tym sposobem! Jakaż to straszna rzecz!

A przeto grozi Bóg: „Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej”.

Kara najsurowsza czeka cię we wieczności, człowiecze lubieżny, a dobrzeby było, gdyby cię już tutaj na ziemi spotkała. Gdy się gdzie pies wściekły pojawi, przestrasz ogarnia wszystkich — gonia go, ścigają, zabijają czem mogą i zakopują głęboko w ziemi. Ten, co mowami nieczystymi wściekły jad nieczystości na oko szery, jest daleko niebezpieczniejszem stworzeniem od psa wściekłego, i takiego należałoby co prędzej uczynić nieszkodliwym.

Taki, co nieczyste mowy prowadzi, w oczach Bożych nie jest godzien imienia chrześcijanina. W Piśmie św. mówi bowiem Duch Boży: „Porubstwo i wszelka nieczystość, niechaj nie będzie ani pomieniona między wami, jako świętym przystoi”. Jeżeli więc człowiecze nieszczęśny, nie chcesz tych mów swoich sprośnych poprzestać, ani się już za chrześcijanina nie mieć, przestań zwać się chrześcijaninem, idź sobie do kacerzy, heretyków, idź do nieprzyjaciół Pana Boga. Pan Bóg już cię nie uważa za swego wyznawcę, nie chce cię znać, nie chce cię zaliczać do ludu swego. Czyż godnym jesteś być katolikiem, gdy takie rozmowy prowadzisz, czyż godnym jesteś jako katolik iść do Komunii św., przyjmować Najśw.

Ciało Chrystusowe do wszetecznych ust swoich? Jakiż to język wyciągasz, człowiecze, żeby na nim złożył kapłan Ciało Pańskie? Jakiż język? Język, który tyle razy wszeteczne piosenki śpiewał; język splamiony mowami nieczystymi, splugawiony błotem wszelakiej sprośności. I tenże to język podajesz najczystsшему Barankowi Bożemu, który wszelkim grzechem, a osobliwie wszelką nieczystością nieskończenie się brzydzi, ten język podajesz, aby na nim Jezus spoczął? Co za śmiałość twoja! „Patrzcie i uważ — woła św. Augustyn — ażali słuszna i przyzwoita rzecz”. O nie, niesłuszna, nieprzystojna to rzecz: albo onych mów i piosenek, albo Komunii św. zaniechać musisz.

Sam nie rozmawiaj o rzeczach plugawych, i nie słuchaj, gdy inni kałają niemi usta swoje. „Ogródź cierniem uszy twoje i nie słuchaj języka złego”, — upomina Duch św. Mieście to sobie za ciężką obrazę, gdyby sobie kto w obecności waszej takich mów pozwał. Kot w przytomności waszej z czemś podobnym się odzywa, musi przypuszczać, żeście temu radzi. W mowach nieczystych zaś podoba sobie tylko nieczysty człowiek; zaczem gdy ktoś wobec was, takie rzeczy sprośne wygaduje, tem samym uważa was za ludzi sprośnych. I nie jest że to obrazą? A więc za obrazę uważajcie sobie takie mowy i dajcie to poznać każdemu; wyproście sobie, z oburzeniem odrzućcie je od siebie, choćby nie wiem kto z taką mową chciał się przed wami popisywać.

O Bracia moi, nie cierpcie, unikajcie, brzydziecie się mowami nieczystymi. Spamiętajcie sobie, co powiedział św. Bernard: „Błogosławiony język, który o boskich tylko rzeczach lubi rozmawiać!”

## Po pożarze

W czasie wielkiego pożaru w Donaustauf koło Ratysbony — tak nam donoszą z wielce wiarogodnego źródła — ukryła, idąc za przykładem innych, pewna dzielna dziewczyna całą swoją chudobę w piwnicy, w tem porcelanową figurę Matki Boskiej, dwa świeczniki oraz suknię odświętną, w której w kieszeni znajdował się nowy szkaplerz Matki Boskiej.

Gdy po ugaszeniu pożaru wejście do piwnicy było znów dostępne, przekonała się biedna dziewczyna, że ogień, jak gdzieindziej, tak i tu nic nie oszczędził i że cały jej dobytek spalił się doszczętnie. Z bólem spojrzała w kącik, w którym była umieściła figurę Najświętszej Panny Marji. Lecz — co za niespodzianka! Figura — biała, nietknięta — stała na swem miejscu, podczas gdy znajdujące się obok lichtarze od wielkiego gorąca stopniały.

Lecz jeszcze większe było jej zdziwienie, gdy na ziemi ujrzała niewielką kieszeń z jej sukni — która się pozatem doszczętnie spaliła; podniosła ją i — w jej wnętrzu znalazła szkaplerz Najświętszej Paniutki zupełnie nowy i nieszkodzony. Brzeg kieszeni aż pod szkaplerz był spalony i zwęglony. Podpisany przekonał się o prawdziwości tego zdarzenia na własne oczy i chciałbym wszystkim pobożnym czcicielom Matki Boskiej powiedzieć: „Patrzajcie! Jeżeli na bezwartościowym kawalku płótna takie znaki są widoczne — jakichże cudów łaski i opieki Bożej mogą wtedy ci doświadczyć, co sukienkę Marji noszą na czystym i skruszonym sercu!”

## Dwaj pułkownicy

Od pewnego czasu można było zauważyć w kościele dwie dostojne damy, które odznaczały się skupieniem i pobożnością i stałą obecnością podczas nabożeństwa. Były to żona i córka dymisjonowanego pułkownika bez mienia, a co gorsza — i bez wiary. Obie kobiety modliły się już wiele lat wytrwale o jego nawrócenie.

Pułkownika w jego skromnym mieszkaniu odwiedzał tylko inny stary pułkownik, który codziennie wieczorem przychodził, by grać z nim w karty.

Pewnego dnia zastał swego przyjaciela w łóżku, w silnej gorączce, która dni następnych przybrała takie rozmiary, że lekarz i domownicy zaczęli się obawiać o jego życie. Szczególniej żona i córka drżały na myśl, że może się on pożegnać z tym światem niepojednany z Bogiem. Świadome swego chrześcijańskiego obowiązku, rozpoczęły po kilka razy mowę o Bogu i o Sakramentach świętych — ale napróżno. Wprawiało go to w taki gniew, że musiały tych prób zaniechać.

Gość jego dowiadywał się codziennie o zdrowie współnika gry. Kobiety z płaczem zwróciły się do niego: „Panie pułkowniku, pan jest ostatnią naszą nadzieją, miej litość nad nami i nad nim: dopomóż nam namówić go, aby o duszy swojej pomyślał. Tylko pan pułkownik może to uczynić“.

— Ja? — co panie mówią? — przecież ja nigdy nie bywam w kościele, nie znam nawet żadnego księdza. To zupełnie niemożliwe.

— Niech pan pułkownik nie odmawia nam. My znamy doskonale księdza, któryby mógł go nawrócić. Chodzi tylko o to, aby go przyjął.

Pułkownik zgodził się wkońcu na prośby kobiet i, podczas gdy one w sąsiednim pokoju wzywały pomocy Najświętszej Marji Panny, wszedł śmiało do pokoju towarzysza i, pokręciwszy wężsa, rozpoczął:

— Wiesz, cobym ja na twoim miejscu uczynił?

— A co takiego?

— Musisz umrzeć, mój drogi, a nie możesz jak pies zdechnąć, ty, który tyle razy odznaczyłeś się swem męstwem. Na twojem miejscu ja bym wezwał księdza i wyspowiadał się.

— Tybyś się wyspowiadał? Chyba żartujesz?

— Wcale nie, powiadam ci, że ja bym się wyspowiadał.

— Doprawdy?

— Bez żadnej wątpliwości.

Chory zamyślił się chwilę, a potem rzekł:

— No, dobrze — przywołaj mi księdza.

— Zobaczysz, że pogodzicie się z sobą — jest to mój przyjaciel i spowiednik

— Twój spowiednik?... No — poproś go do mnie, będę czekał na niego.

— Stało się — rzekł gość płaczącym niewiastom. Idę po księdza, o którym mi panie mówiły.

Pułkownik opowiedział księdzu o wszystkim, a nakoniec dodał:

— Gdyby penitent mówił co o mnie, proszę

mu powiedzieć, że mnie ksiądz zna i jest moim spowiednikiem, inaczej może się popsuć cały plan przez nas tak dobrze ułożony.

— Jakże ja mogę to powiedzieć. Nie mogę kłamać nawet w dobrym zamiarze.

— Więc cóż mamy zrobić?

— Bardzo prosto — rzekł ksiądz — proszę pójść ze mną do sąsiedniego pokoju i wyspowiadać się, a wtedy mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że pana spowiadałem i, spodziewam się, że nie skłamię, jeżeli dodam, że jesteśmy do brymi przyjaciółmi.

Matka Najświętsza spełniła swoje zadanie. Zbieg okoliczności sprawił, że stary żołnierz się zgodził. Ukłąkł przed kapłanem i ze skrucą wyznał grzechy swoje. Z lekkim, wesołym sercem wrócił do przyjaciela i rzekł:

— Ach, mój drogi, gdybyś ty wiedział, jak jestem szczęśliwy. Zobaczysz, jak ci to dobrze zrobi. Powiesz mi później.

Po chwili chory wyspowiadał się i otrzymał ostatnie Sakramenta święte.

Długo siedzieli razem wieczorem obaj przyjaciele i rozmawiali o niebie, a nazajutrz rano chory umierając, całował krzyż, który mu podawał jego przyjaciel.

## Skąd się wzięły na świecie grzyby

(Legenda górnośląska).

Wszyscy w Polsce wiedzą, że grzyby co roku sieje św. Piotr. Ale skąd święty bierze nasienie — o tem mówi legenda.

„Onego czasu, kiedy Chrystus Pan chadzał po ziemi, towarzyszył Mu zawsze św. Piotr. — Przybył z nim raz Chrystus na polską ziemię. Było tu wszędzie bardzo ubogo, ale ludzie w ubogich chatkach radowali się niebieskim Gościom.

I szli tak Chrystus i św. Piotr przez ziemię polską, nauczając i uzdrawiając, aż przybyli na skraj wielkiego boru, gdzie nad strumieniem stała stara, zapadła chata. Kiedy weszli do chaty, ujrzeli straszną nędzę. Po kątach snuły się dzieci zziębnięte i głodne, a na łóżku leżała ich umierająca matka.

Zbliżył się więc do niej Pan, niosąc jej ulgę w cierpieniu, a św. Piotr stanął tymczasem na boku. A że był strudzony i głodny, więc roglądał się po izbie, czyby nie znalazł czego do zjedzenia.

I ujrzął za kominem kawał czarnego, czerstwego chleba. A że był bardzo głodny, więc nie mógł się oprzeć pokusie i schował go za pazuchę.

Tymczasem Pan dokonawszy cudu i uzdrowiłszy biedną wdowę, wyszedł przed dom i wszedł w bór. Św. Piotr poszedł za nim, a widząc, że Pan pogrążony jest w zadumie, zaczął z apetytem zagadać chleb. Ledwo wziął kęs do ust, kiedy zagadnął go Pan. Szybko tedy wypluł św. Piotr chleb i rzucił za siebie, aby mógł swobodnie odpowiedzieć Panu.

Po chwili Pan znów popadł w zadumę, więc znów św. Piotr ukradkiem włożył do ust kawałek chleba. A nie zdołał jeszcze pogryźć, gdy Pan

ponownie go o coś zapytał. Więc znów Święty wypluł chleb i rzucił na ziemię.

I tak powtórzyło się to wiele razy, aż święty Piotr ostatnią kruszynę wypluł i rzucił za siebie.

A wtedy dopiero rzekł doń Pan:

— Piotrze, znam twój grzech. Ale chcę naprawić dzieciom krzywdę, którą im wyrządziłeś. Obejrzyj się i spójrz!

Tu św. Piotr mocno zawstydzony, w pokorze odwrócił się i ujrzał cud. Oto na ścieżynie, którą szli, gdzie tylko padły najmniejsze okruszyny chleba, rosły wspaniałe, soczyste grzyby.

Co roku więc zbierały dzieci smaczne grzyby, które im o wiele lepiej smakowały, niż czerstwy chleb.

Ale ludziom prędko ten dar Boży się uprzykrzył i zaczęli go lekceważyć, kopiąc go i deptając. Rozgniewał się tedy na niemądrych ludzi Pan i ukarał ich w ten sposób, że dodał św. Piotrowi do pomocy w siejbie czartów, którzy — gdy tylko św. Piotr się odwrócił — ukradkiem mieszały nasienie ze swą śliną.

W ten sposób powstały grzyby trujące.

### Odnaczenie bohaterskiej zakonnicy

Dnia 18 maja kardynał Lienard udekorował w Lille krzyżem Legji honorowej Siostrę Marję Antoninę z zakonu Franciszkanek misjonarek Marji. Odnaczona zakonnica od 30 lat opiekuje się trędowatymi w Birmanji. Do zakonu Franciszkanek misjonarek wstąpiła w r. 1895; w dwa lata potem wyjechała do Birmanji; swoją pracę apostolską rozpoczęła w leprozorjum św. Jana w Mandalay. Po rocznym pobycie w tej miejscowości powróciła do Birmanji, by zająć się specjalnie opieką nad trędowatymi i zadżumionymi. Następnie przeniosła się do Bhamo w Górnej Birmanji, gdzie założyła schronisko dla trędowatych, którem kierowała w ciągu długich lat.

Prezydent Francji upoważnił Kardynała Lienard, Biskupa z Lille, do wręczenia krzyża nowej członkini Legji. Uroczystość odbyła się w sposób prosty, ale bardzo wzruszający. Po krótkim serdecznym przemówieniu, Kardynał zbliżył się do zakonnicy, która drżała ze wzruszenia, i powiedział: „W imieniu Rzeczypospolitej mianuję Siostrę członkiem Legji honorowej“.

### Złote słowa

Najwyższym dowodem wartości człowieka jest walka z wadami przyrodzonymi serca, aby na miejsce przemiennych uczuć zbudować sobie charakter.

Józef Kremer.

Tylko ten z łatwością przejdzie przez świat, kto posiada wolę, wiarę w siebie, spokój, a znawady i zalety drugich.

Postępujmy tak, jak sam Bóg i sumienie nakazuje, bez uwagi na to, co złość i nieżyczliwość ludzka może na nas wymyśleć.

### Franciszkanki, misjonarki Marji.

Stowarzyszenie Franciszkanek, misjonarek Marji, powstało 6 stycznia 1877 na wezwanie papieża Piusa IX. Założycielką była Bretonka z Nantes, Helena de Chappotin de Neuville.

Pracowite, ofiarne i pokorne misjonarki Marji noszą strój biały. Z białej welny tunikę i szkaplerz, sznur franciszkański, różaniec 7 radości Matki Boskiej, krucyfiks, welon na piersiach, przepaskę na czole i biały welonik wełniany lub płócienny.

Za wskazówką Ojca św. Helena de Chappotin de Neuville zgromadziła koło siebie grono siostr i z całym zaparciem się siebie oddała się pracy dla tych najbardziej pożałowania godnych i upośledzonych istot — pielęgniactwu trędowatych.

### Prastara świątynia Polski-Bazylika.

Ojciec św. na instancję JEm. ks. Kardynała Prymasa Hlonda nadał kościołowi katedralnemu w Gnieźnie tytuł i prawa Bazyliki (bazylika w znaczeniu liturgicznym jest to kościół, który dla doniosłego swego znaczenia został szczególnie wyróżniony).

Jednocześnie JEm. Ks. Biskup Laubitz w uznaniu położonych zasług został przez breve papieskie mianowany Asystentem Tronu Papieskiego.

### Ojciec św. złożył 20 tysięcy lirów dla powodzian na Wileńszczyźnie.

Ojciec św. Pius XI. za pośrednictwem Nuncjusza apostolskiego w Warszawie przesłał na ręce J. E. ks. arcybiskupa wileńskiego Ialbrzykowskiego 20 000 lirów dla powodzian. W związku z tem napływają na ręce J. E. ks. metropolity wzruszające podziękowania dla Ojca św. za serdeczną Jego pamięć o naszym ludzie kresowym.

### Brazylja wprowadza ponownie naukę religji do szkół.

Z Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, nadeszła do Rzymu bardzo pomyślna wiadomość. Oto nowy rząd wystąpił z inicjatywą przywrócenia nauki religji w szkołach powszechnych i średnich w całej republice związkowej, oświadczając, że dotychczasowe „ustawy neutralne“ nie przyniosły krajowi pożytku. Chociaż w Brazylji niema religji państwowej, to jednak katolicyzm jest wzżaniem olbrzymiej większości narodu. Projekt ustawy, opracowany przez rząd, przewiduje, że żaden nauczyciel nie może uprawiać propagandy ateistycznej w szkole.

### Kapłan władający 54-ma językami obchodzi jubileusz.

W Londynie obchodził niedawno złoty jubileusz kapłaństwa ks. H. Kent, znany lingwista, włada bowiem 54-ma językami. Uczony ten kapłan znany jest ze swych prac również poza granicami imperjum brytyjskiego.

### Wielka liczba pielgrzymek w Ziemi Świętej.

W ostatnich dniach przybyły tu liczne pielgrzymki z całego świata. Po wycieczce polskiej gościli w Jerozolimie pątnicy szwajcarscy, hiszpańscy, irlandzcy, włoscy, francuscy i węgierscy. „Casa Nova“ Ojców Franciszkanów, również jak i inne schroniska katolickie, były przepelnione.